

BOGUSŁAW NOWOWIEJSKI

Białystok

**PRZEKŁADOWY SŁOWNIK NIEMIECKO-POLSKI
Z POŁOWY XIX WIEKU
JAKO ZAPIS JĘZYKOWEJ ŚWIADOMOŚCI SŁOWNIKARZA**

Ujęcia typologiczne w językoznawczych kompendiach i syntetycznych opracowaniach leksykograficznych pokazują, że w dorobku polskiej leksykografii mamy różnorodne słowniki, współczesne i historyczne, ogólne i specjalistyczne, jedno- i wielojęzyczne, wielkie i minimum (*Encyklopedia* 1999; Żmigrodzki 2003; Piotrowski 1994). Osobne miejsce w tych typologiach zajmują tzw. słowniki przekładowe, najczęściej dwujęzyczne.

Współcześnie przypisuje się im zwykle funkcje praktyczne, pedagogiczne, są pomocne przede wszystkim w translatoryce i dydaktyce języka obcego (Piotrowski). Dawniej, poza prymarnymi zadaniami dydaktycznymi, pełniły nierzadko inne funkcje, już bowiem od czasów Mączyńskiego obserwuje się w polskiej leksykografii ewolucję tych słowników od dzieł czysto użytkowych, często o dydaktycznym przeznaczeniu, ku modelowi słownika ogólnego (Żmigrodzki 2003: 129). Wprawdzie proces ten dobiega końca wraz z pojawieniem się jednojęzycznego słownika Lindego, ale jeszcze słowniki przekładowe wydawane w XIX wieku, w tym dobrze znane słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza, często zachowują ten charakter¹.

¹ Pośrednim dowodem takiego właśnie postrzegania ówczesnych słowników przekładowych jest omawianie słowników nie tylko Mrongowiusza, ale i Bandtkiego w najnowszej syntezie polskiej leksykografii P. Żmigrodzkiego we fragmencie zatytułowanym *Słowniki ogólne* (s. 144–145). Na ogólny charakter, przynajmniej części artykułów hasłowych Mrongowiusza i obfitą dokumen-

Na tę właściwość dzieła Mrongowiusza wpływ ma nie tylko tradycja czy zwykła konsekwencja wpisywania się autora w obowiązującą w epoce konwencję pisania słowników. Nie bez znaczenia jest także wielkie uzależnienie dzieł Mrongowiusza (którego zresztą gdański leksykograf nie ukrywa) od fundamentalnego leksykograficznego wydarzenia epoki, i naturalnego wzorca do naśladowania, czyli *Słownika języka polskiego* S.B. Lindego. Mrongowiusz, jak jego mistrz, w trzech edycjach dzieła zatytułowanego *Dokładny niemiecko-polski słownik / Ausführliches Deutsch-Polnisches Wörterbuch* (Königsberg 1823, 1835, 1853–54), postanawia pokazać całe bogactwo i zróżnicowanie polszczyzny, by między innymi tym sposobem pomnażać zasób słownikowy jego użytkowników (Piotrowski 1994: 37). Kieruje się przy tym nie tylko swoistym metodycznym nakazem, ale też pedagogicznym przeznaczeniem słownika, który miał służyć pomocą Niemcom uczącym się języka polskiego.

Poza wszystkim jednak już w tym momencie daje o sobie znać językowa, a nawet lingwistyczna świadomość Mrongowiusza, który nigdy nie krył uwielbienia dla języka polskiego, a ujęty urodą i bogactwem polszczyzny (dowodem *passus*: „O skarbie mowy polskiej, tyś nieprzebrany” – cyt. za: Bieńkowski 1983: 95), poświęcił jej całe swoje długie życie.

Podkreślając fenomen świadomości językowej Mrongowiusza, celowo (za: Bugajski 1999: 34) dokonuję tu rozróżnienia na tradycyjnie pojmowaną świadomość językową, czyli taką znajomość języka, która pozwala użytkownikowi na swobodne władanie mową ojczystą, tworzenie i rozumienie coraz to nowych wypowiedzi, oraz na świadomość lingwistyczną, a więc znajomość praw budowy i rozwoju języka, a także reguł dotyczących posługiwania się nim. W oba bowiem poziomy świadomości językowej Mrongowiusza nie sposób wątpić. Przemawia za tym wiele argumentów, przede wszystkim sam charakter jego wykształcenia i talenty lingwistyczne. Mrongowiusz odbywa studia na uniwersytecie w Królewcu (1882–1889) w zakresie nauk teologicznych i filologicznych, poznaje gruntownie dorobek antyku i polskiej literatury pięknej. Całe życie kształci się językowo, opanowuje przede wszystkim łacinę, grekę i hebrajski, z języków nowożytnych niemiecki, angielski i francuski; uczy się rosyjskiego i czeskiego, z pasją zajmuje się dialektami mazurskimi i kaszubskimi.

tację, uwagę zwracają także autorzy najnowszego zarysu historii leksykografii polsko-niemieckiej – A. Frączek i R. Lipczuk (2004: 53–54).

Swoją niepowszednią sprawność językową, poświadczoną w licznych pracach religijnych, naukowych i publicystycznych, w korespondencji i wystąpieniach okolicznościowych oraz rozległą wiedzę językoznawczą Mrongowiusz pogłębia w ciągu wielu lat doświadczeń dydaktycznych. Przepustką do pracy w roli nauczyciela i kaznodziei zarazem stały się dlań – jak dla wielu innych Mazurów, których ojczystym językiem była polszczyzna – zajęcia w Seminarium Polskim, które kształciło przyszłych nauczycieli i duchownych (Bieńkowski 1983: 28–30). Jeszcze w trakcie studiów w Królewcu Mrongowiusz podejmuje się pierwszych obowiązków dydaktycznych. W tamtejszym kolegium przez lat siedem naucza języka polskiego i greki, by w 1798 roku objąć urząd polskiego kaznodziei i lektora języka polskiego w gdańskim Gimnazjum Akademickim², a po jego upadku ponad 40 lat spędzić w Szkole św. Jana jako nauczyciel języka polskiego. Poza tym doraźnie, także prywatnie, naucza greki, rosyjskiego i czeskiego.

W parze z zajęciami dydaktycznymi idą dokonania metodyczne. Mrongowiusz pisze i unowocześnia podręczniki do nauki języka polskiego. Jego czytanki, słowniczki i gramatyki, wzbogacone o edycje dzieł wybitnych polskich pisarzy, dają solidną podstawę dydaktyczną, regularnie weryfikowaną w praktyce. Opracowywaniu podręczników towarzyszą nowatorskie pomysły metodyczne, w tym program nauki języka – od lektury czytanek, przez teoretyczne zagadnienia językowe, do wnikania w gramatykę. Obowiązkowa analiza i interpretacja tekstów wybitnych polskich twórców³ ma na celu nie tylko dobre poznanie języka artystycznego w jego wymiarze poznawczym, moralnym i estetycznym, ale przez podanie odpowiedniej dozy słówek i gramatyki ma umożliwić w przyszłości adeptom polszczyzny swobodną konwersację.

Doskonale rozeznanie w tajnikach budowy gramatycznej języka polskiego, praw i etapów jego rozwoju, charakteru dyferencjacji oraz zróżnicowania stylowego zapewnia Mrongowiuszowi nie tylko stałe zgłębianie wiedzy teoretycznej

² Anegdotyczne: kiedy obejmuje urząd polskiego kaznodziei i lektora języka polskiego w gdańskim Gimnazjum Akademickim, mowę – jak nakazywała tradycja szkoły – wygłasza po łacinie, ale dotyczy ona wartości i znaczenia języka polskiego na ziemiach pruskich (Bieńkowski 1983: 47).

³ Podstawę lekturową stanowi własna biblioteka Mrongowiusza, bogata zwłaszcza w dzieła wybitnych twórców literatury renesansowej i oświeceniowej, m.in. Mikołaja Reja, Jana i Piotra Kochanowskich, Szymona Szymonowica, Sebastiana Fabiana Klonowica, Łukasza Górnickiego, Stanisława Orzechowskiego, Piotra Skargi, Wacława Potockiego, Samuela Twardowskiego, Tommasza Kajetana Węgierskiego, Adama Naruszewicza, Stanisława Trembeckiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Franciszka Zabłockiego, Stanisława Staszica, Hugona Kołłątaja.

dotyczącej polszczyzny, ale też coraz lepsza znajomość innych języków, pogłębiona licznymi doświadczeniami translatorskimi. Pierwsze doświadczenia w tym zakresie zdobywa tłumacząc z niemieckiego na polski dzieła Kanta. Z czasem, coraz powszechniej znany jako wyborny znawca polszczyzny i języków obcych, znajduje różnorodne zatrudnienia jako tłumacz. Ma liczne zlecenia w zakresie przekładu urzędowych rozporządzeń i regulaminów, a także kalendarzy zawierających między innymi wiedzę przyrodniczą i medyczną, pełni ponadto funkcję tłumacza sądowego i korektora polskich tekstów o różnym charakterze.

Te rozległe doświadczenia na polu dydaktycznym, translatorskim i edytor-skim przydają się Mrongowiuszowi w pracy naukowej, w tym w opracowaniu podręczników do nauki języka polskiego, a zwłaszcza słowników. Znajdują też wyraz w otwarcie wyrażanych zachwytach nad polszczyzną, co zaświadcza między innymi taka wypowiedź: „mowa polska jest piękniejsza i cudniejsza niż język francuski i niemiecki, więc się jej pocziwy człowiek wstydzić nie powinien, i owszem pilnie się jej uczyć, o nią dbać i o utrzymanie się jej jak o wielki skarb starać powinien” (cyt. za: Bieńkowski 1983: 95).

Ta jakże emocjonalna, pełna szacunku i miłości, postawa wobec języka ojczystego, uznanie dla jej bogactwa, zróżnicowania i wszechstronności, znajdzie też odpowiedni wyraz w słownikach, zwłaszcza niemiecko-polskich, gdzie polski materiał służy objaśnianiu haseł niemieckich. W nich to bowiem leksykograf, z dużo większą swobodą niż w wypadku dwujęzycznego słownika z językiem polskim na pierwszym miejscu, przedstawia oraz organizuje dobór rodzimej leksyki. Wyraża też na jej temat swoje zdanie, które ujawnia się przede wszystkim w doborze i charakterze polskich ekwiwalentów, ich opisie i w stosowanych wobec nich kwalifikatorach oraz metajęzykowych komentarzach.

Bogata dokumentacja jest dowodem rozległej wiedzy słownikarza o odmianowym i stylowym zróżnicowaniu polszczyzny, przede wszystkim istnienia odmian terytorialnych. Mrongowiusz wyróżnia zatem dialektyzmy polsko-pruskie (**pr-poln.**): *prask* ('wzięcie'): *ta dziewczyna ma wielki prask*; *wyleganiec* 'bękart', *nasznik* 'łańcuch u chomąta końskiego', *szaszor* 'hałas, zgiełk', *zuchelek* 'okruszek, kawałek', *gamgać* 'dyndać', *pecisko* 'pogorzeliśko', *berda* 'szczutek', *przytworek* 'szufladka', *rajek* 'swat', *formaka* 'kieszeń', w tym kaszubizmy, opatrywane czasem osobnym kwalifikatorem (*malter kaschub tremund*), z rzadka słownictwo mazurskie, któremu może towarzyszyć parakwalifikator (**masurskie wery** 'łóżko, tapczan, pościel').

Rzadziej zwraca uwagę na słownictwo regionalne (prowincjonalne), za to bardzo często na elementy warszawskiej gwary miejskiej, konsekwentnie oznaczanej kwalifikatorem **warsch.**, np.: *paszczęka, paszcza, pysk, japa warsch., pchły bić, iskać warsch. wiskać; dobrze pachnąć warsch. wonieć, rura besser [lepiej] rola tytoniu warsch., gwiazdka śniegu confer piórko śniegu warsch., zmarszczyć czoło warsch. kozła postawić, marsa postawić; szumu nabrać w głowę, mieć czeremere w czubku, warsch.*

Mrongowiusz z rzadka podkreśla inne geograficzne zasięgi wyrazów i wyrażań, np.: *gont* albo *szkudła in grospolen üblich* [zwykle w Wielkopolsce], *prześcieradło, radno na Ukrainie z worowiny, wereta* używa się **na Pokuciu, a na Polesiu i w Prusach plachta; wołowina, wołowe mięso, rętowne mięso letzteres ist in Warschau unbekannt, allein in poln. provinzen z. B. Ciechanów i Pułusk und in Pr.pol. bekannt**⁴.

Słownik dowodzi znakomitego rozeznania leksykografa w zakresie słownictwa socjolektalnego, środowiskowego i zawodowego. Szczególnie często wyróżnia Mrongowiusz terminologię botaniczną (czasem z kwalifikatorem **bot.**), zwłaszcza za Klukiem i Jundziłłem: *korzeń włóknisty, groszek ląkowy, rogownica krótkokwiatowa*, i techniczną (kwalifikatory: **tch., tech., techn., tchn.**): *toczacz, ludwisarz, koperwas, nadślupie, skrobacz, wysoko wypukła robota, kocioł gorzalczany, słód lasowy, młotek do prostowania, wyrównania, złoto malarskie, kobalt* albo *farba błękitna, wypalać cegły, wyciskać ozdoby na skórze* oraz osobno kwalifikowane terminy wojskowe (**militäir., militarisch.**): *kamasze, jurgielt, furgon a. rozpustka, plejserować, bleserować ‘ranić’, raszatakować ‘mieć dzień odpoczynku’, zacząć odwrót*; słownictwo medyczne: *traktować ‘leczyć’, oglądanie ‘obdukcja’*; elektryczne: *kondensator*; chemiczne: *emetyk ‘winian potażu i antymonu’, blejwas* albo *biel ołowna ‘węglan ołowiu’*; matematyczne: *spółczynnik, kubus besser sześcian liczebny, sześcian*.

Terminy zawodowe są często kwalifikowane opisowo: (**u mularzy**) *wyrzucać rozczyne wapiennym przed tynkowaniem*; (**w mennicy**) *brzezi zrobić u czego; płótno pytlowe (we młynie)*; *kanaparz, kanafarz ‘piwniczny’ (w klasztorze)*; *szyba dobytkowa, gniazdo rudy, rudna macica, szyba główna* albo *najgłębsza, szychta (w górnictwie)*; (**u sukienników**) *wyskubywanie; babka (u kosiarzy)* *kowadło, na kórem kosy klepią.*

⁴ Autor wyjaśnia, że wyrażenie *rętowne mięso* nie jest znane w Warszawie, za to funkcjonuje lokalnie, np. w okolicach Ciechanowa i Pułuska, jest też znane w dialekcie polsko-pruskim.

Słownik dowodzi, że Mrongowiusz ma też świetną orientację w zróżnicowaniu stylowym języka polskiego, która wypływa nie tylko z wielu lektur, ale i z wieloletniej, rozległej praktyki dydaktycznej, translatorskiej, edytorskiej, korektorskiej. I tak, leksykograf różnicuje styl wysoki i niski, dostrzega zwłaszcza poszczególne elementy stylu wysokiego, w tym wyrazy i wyrażenia zaczerpnięte z Biblii (**bibl.**, **biblich.**): *areopag*, *hufiec wojska*, *postanowić* (zawrzeć) *przymierze*, *wzruszyć* (złamać) *przymierze*; *zmaza* **bibl.** *szwank*; *miłować* **bibl.** *kochać*; *kąkol* **bibl.** *chwast*; *żarłocstwo* **bibl.** *szalone biesiady*. W pojedynczych wypadkach zamiast klasycznego kwalifikatora mamy opisową parakwalifikację: *Zapał wo im in der hail. Poln. bibel zapalenie ognia steht*⁵.

Styl wysoki reprezentują także poetyzmy, np.: *zabójstwo* **poetisch.** *zabój*; *różopalc*, *różanoreka* **poet.** oraz słownictwo naukowe, zwłaszcza z zakresu filozofii, np.: *przyczynowość*, *twierdzący* **opp.** [w opozycji do] *przeczący*, *konkretny* inaczej *złączny*, w tym dyskusyjne neologizmy Trentowskiego: *chowanna* zamiast *pedagogika*, *wszechnica* zamiast *uniwersytet*.

Poza odpowiednim kwalifikowaniem przywołanych grup leksyki, Mrongowiusz na różnice stylowe wskazuje niekiedy wprost, czasem dobitnie za pomocą formuł opisowych: *ślubny wianek* oder *wieniec narzeczonej* **und im höhern Stihl** [w wysokim stylu] *oblubienicy*; *głos*, **und im höhern Stihl** *rzecz*, *wieść* lub parakwalifikatora **nieder, ndr.** [niskie], np.: *womitować* **nieder** *rzygać*; *oszukać* **nieder** *okłajstrować*; *łóżko*, *pościel* **nieder** *tapczan* (sic!).

Z niskim stylem utożsamia słownikarz gwarę ludową, czego dowodzi na przykład komentarz do hasła *maleszka* – tak po wiejsku zowią *lilię polną* albo *leśną*.

Świadomość różnic stylowych daje też o sobie znać w swoistym propagowaniu form szlachetniejszych (**edler, höflich, höflicher**), zwykle eufemizmów, kosztem dosadnych: zam. *brzuch* **edler** *żywot*; *oślnać* **edler** *ociemnieć*; *burdel*, *dom nierządny*, *dom publiczny*, *kurewski dom* **höflicher** *dom rozkoszy*; *smark*, *smarkoty*, *smarkociny* **höflich** *niestatek z nosa*; *świnia* **höflich** *wieprz*; *być ślepym* **höflicher** *nie widzieć*; *dziecko pod siebie poszczywa* **höflich** *podlewa*.

Czasem wystarczy wskazanie, że jakiś leksem wykracza swą wartością poza rejestr „przyzwoitości”, np.: *Gadzina* to **wyraz szkalujący**⁶.

⁵ Z niem. „gdzie w polskim piśmie świętym mamy...”.

⁶ Inna rzecz, że Mrongowiusz nie jest konsekwentny, nierzadko formy wyraźnie wulgarne, dosadne, rubaszne, pospolite są pozbawione wszelkiej kwalifikacji, jak: *gównno*, *lajno*, *bloto*, *Czar-towe lajno*, *diabelskie gównno*, *smrodzieniec*; *jebać*, *oblapiać*; *bastard*, *skurwysyn*; *zaszczaniec*, *ry-*

Mrongowiusz ma racjonalny stosunek do przeszłości: wysoko wartościuje językową przeszłość (zwłaszcza klasyczne źródła oznaczane wyrażeniem **alt. Autor** [stary autor]). Nie usuwa ze słownika form dawnych (**alt.**), przestarzałych (**veraltet**), staropolskich (**altpoln.**), choć odpowiednio je kwalifikuje. I tak, za dawne uznaje m.in.: *tambur major*, któremu odpowiadają nowsze *dobosz pułkowy*, *starszy doboz*; *rozmiłować się kogo (ist alt)*, staropolskie: *odmianek* nowsze *wyrodek*, *odrodek*; *mir – pokój*, *kścieć – kwitnąć*, *taca – dziesięcina*, *picować – furazować*, *picownik – furazer*, *rucho – płaszcz*, *podrzepilić sobie – popić sobie*, *gorzałkopij – oddany wódce*. Na nacechowanie chronologiczne wprost wskazywać może formuła opisowa: **Das verbum ruchać veraltet**.

Słownikarz nie zawsze opowiada się za formami archaicznymi, na przykład w wypadku przysłów; najwidoczniej kierując się względami praktycznymi, dydaktycznymi, przede wszystkim przeznaczeniem słownika, dokonuje w nich modyfikacji, które zapewniają powiedzeniu bardziej zrozumiałe brzmienie, na przykład zamiast dawnego: *Biada temu domowi gdzie cielę (krowa) dobodzie*, (*dobodza*) *wołowi* proponuje: *Biada temu domowi gdzie cielę (krowa) rozkazuje wołowi*; zamiast: *Ubogiemu wszędy piskorz* (jak u Knapiusza), mamy: *Ubogiemu wszędzie piskorz*; w miejsce: *Co często jest na myśli toż i w uściech bywa* (jak u Lindego) pojawia się: *Co często jest na myśli toż i w ustach bywa*.

Zdarza się jednak i tak, że słownikarz wybiera rozwiązanie proponowane przez innych, na przykład z kilku wersji przysłowia wybiera bardziej zrozumiałą lub, idąc na kompromis, podaje dwie wersje, bardziej i mniej archaiczną: *Na to kowal chowa kleszcze, żeby go nie ugar(z)alo* oraz *Na to kowal ma kleszcze, żeby rąk nie sparzył* (por. Linde: *Na to ma kowal kleszcze, żeby się nie sparzyć*).

Mrongowiusza cechuje też racjonalny stosunek do zapożyczeń, dostrzega zagrożenia ze strony języków obcych, nie akceptuje: *Kazicieli mowy, którzy psują tj. kaleczą mowę, przeciwników prawideł języka, mieszaczy języków, markaronistów*, ale wie, że znajomość języków obcych to cenna umiejętność. Stąd w słowniku opozycja *własny język – cudzy, obcy język* i pejoratywnie wartościowana nieznajomość języków obcych: *Języka nie zrozumieć, nieznajoma mowa*, za to dodatnio nacechowane: *mówić kilku językami, biegły w językach, znajomość języków*.

bolów w łóżku; pierdola, pierdziel; bździel, zabździenie, bździna, bździoch, pierdzieć; osrać, okalać, ufajdać; członek męski, kuszka, chuj, chuja kaczką; ostatnia kurwa, kurwa żołnierska; uliczna kurwa.

Najbardziej jednak w słowniku Mrongowiusza zwraca uwagę normatywna świadomość słownikarza. Leksykograf udziela wskazówek i poucza, komentuje zjawiska językowe w planie głosowym, morfologicznym, leksykalnym, składniowym, semantycznym, etymologicznym i stylistycznym, nie rezygnuje także z uwag ortograficznych. Czyni to w zgodzie z nakazami poprawnościowymi epoki i tradycją leksykograficzną, ale przede wszystkim na podstawie rozległej i głębokiej wiedzy o systemie języka, jego zróżnicowaniu i regułach rozwoju.

Z rzadka komentarz normatywny przybiera postać imperatywnej: *rychtować się albo regulować się podług zegarka **aber nicht** regulować się podług czego **besser** stosować, zastosować się do czego; mosty stawiać **und nicht** siodłać, pomoszczyć; arkada mostowa **und nicht** frambuga, zalecenia najczęściej wyrażone kwalifikatorem: *lepiej (**besser**), najlepiej (**am besten**), jeszcze lepiej (**noch besser**): Ognista gra, wulkan, góra wulkaniczna, ogniomiotna góra **noch besser** ognioziewna.**

Ponadto normatywna ocena bywa osłabiana operatorami typu: *może, chyba: lemieszka **auch wohl** kasza, gąszcz, gęsto uwarzone jadlo, kluski prażone; dziewięć muz **oder vielleicht besser** 9 muzów.*

Wskazówki poprawnościowe, których udziela Mrongowiusz, dotyczą różnych zagadnień ze wszystkich płaszczyzn języka, między innymi brzmienia wyrazów: *tarkot **besser** turkot, kolonada **bess.** kolumnada, szalas **besser** szalas;* form fleksyjnych: *zbrój **besser** zbroja; magiel *f*, magli **besser** magla; Instrument dęty **bess.** im pl. instrumenta;* budowy słowotwórczej: *bibliczny **besser** biblijny, oclowanie **besser** oclenie, potrzebnosc **besser** potrzeba, bezmian **besser** przezmian, przestrzeństwo **am besten** przestrzeń, warzęcha **besser** warząchew, szablica, szabliśko **am besten** szabla, skrobacz **bess.** skrobaczka;* kształtu wyrażań i zwrotów: *grzech czynny, grzech dopuszczenia **am besten** grzech uczynkowy, spowiedź tajemna, spowiedź do ucha **am besten** spowiedź uszna; na kredyt brać, na borg **besser** na rachunek brać, kupować, broń ognista **bess.** broń palna, skóra faledrowa **besser** skóra przyszwowa, trybut postąpić **besser** trybut uchwalić;* konstrukcji składniowych: *przecież mu wonieć dziegciem **besser** on woni dziegciem;* ekwiwalencji leksykalnej: *tołub a. tułów **besser** kadłub, ryczałtem kupować **oder besser** hurtem, kartusz **besser** nabój, przemytnik **besser** kontrabandzista; mruk, gderak **am besten** zrzęda, marcioch;* konkurencyjnych form analitycznych i syntetycznych: *wódka cytrynówka **oder allein** cytrynówka; kutnerować **besser** barwić sukno, obarzanek z masłem **besser** obarzanek maślany, ślepy passażyr **am***

besten po kryjomu jadący, poławnik, poławie **besser** poduszka na lawkę, jątrznica **besser** kiszka krwawa, brander, podpalczy statek **am besten** statek palny.

W swoich ocenach normatywnych i *quasi*-normatywnych bardzo często odwołuje się Mrongowiusz do kryterium uzusu. O jakości i miejscu konkretnego słowa czy wyrażenia w zasobie leksykalnym świadczą zatem kwalifikacje biorące pod uwagę frekwencję. Kwalifikatorem opatruje słownikarz wyrazy rzadko stosowane, np.: *Rosja* **selten** Moskwa; *ugór, odlóg* **selt**. *przyłóg, pole nieorane, przylęg, łęg* i spotykane częściej: *napominanie (oftere), upomnienie, napomnienie*.

Jeszcze rozleglejsze zastosowanie mają kwalifikatory wskazujące na powszechność użycia, obiegowy charakter słów, jak się zwykle (zwyczajnie) rzeczy nazywa. Są to **gemein, gewöhnlich (gew., gewönl.)** i najczęściej występujący **üblich**, także w stopniu wyższym (**üblicher, übl.**) i w superlatywie (**am üblichsten**), a także z różnymi opisowymi rozszerzeniami. Oto wybrane przykłady ich zastosowań: *basetla* **gemajn** maryna; *arcypresbiter* **gewönl.** proboszcz; *cecha (übl.)* piętno; *dzięki Bogu* **übl.** chwala Bogu; *armada* **übl.** eskadra; *Belgium* **jetzt ist Belgija** **üblich**; *wyłog* **üblicher pl** *wyłogi; jatka* **üblicher im plural** *jatki mięsne, rzeźnicze; swywolny* **üblicher** *swawolny; regiment oder* **üblicher pulk; Bawar** **üblicher als** *Bawarczyk; omylny* **üblicher das opp.** *nieomylny; am üblichsten* *nastawać na kogoś*.

Rzecz jasna, w tych uzualnych komentarzach można dostrzec pewien stopień nacechowania stylistycznego, ale w większości wypadków te sygnały mają charakter drugorzędny, wtórny wobec prymarnej funkcji kwalifikatora.

Na peryferyjną pozycję wyrazu w leksykonie może wskazywać fakt, że jest nieznan (unbekannt) jakiejś części użytkowników: *essownik* **unbekannt**, *widlak babi mór, wiwier* **unbekannt**, *fajerka, żarzysko* **ist unbekannt**; *chwast, kąkol, badył, szuwar o. szuwara* **das letzteres ist nicht sehr bekannt**⁷, *wańczos, wasilka* **unbekannt üblich** *klepka*; lub nieobecny w uznanych dziełach leksyko- graficznych: *dennica* **fehlt** [brak] u Lindego.

Nierzadko o funkcjonalnej wartości słowa, bądź jego konkretnej postaci, decyduje autorytet jego użytkownika, np.: **nach Trotz** *gierada, sprzęt narzeczonej, koniugacja* **nach Kopczyński** *czasowanie, kozioł oder* **nach Kopc** *kozieł; budowny* **besser** *budować lubiący* **ex Mick**; *konsekwentny, awoźny* **von Tren-**

⁷ Z niem. „ten ostatni nie jest bardzo znany”.

towski vorgeschlagen⁸, ale i własne opinie Mrongowiusza wyrażone na przykład w innym źródle: *rodzaj drewnianego tkackiego grzebienia*, **mein poln. Wörterbuch**⁹ *rytki a. retki, und nicht płocho auch nicht berdo*.

Język, zwłaszcza ojczysty, stanowi dla Mrongowiusza wielką wartość (por. frazy: *mocny jest w języku polskim, doskonale posiadać, gruntownie znać język polski*), w słowniku nie brak uwag poprawnościowych, mimo to w żadnym razie jego autora nie można nazwać językowym purystą (*czyszcicielem języka, pracującym nad oczyszczaniem języka z obczyzny*), konserwatystą czy perfekcjonistą. Słownik Mrongowiusza nie jest ani w założeniu, ani w realizacji słownikiem normatywnym. Przekonuje o tym nie tylko cechujący go normatywizm opisowy, który – w przeciwieństwie do normatywizmu selekcyjnego – nie eliminuje niepożądanych form, tylko je odpowiednio kwalifikuje (Żmigrodzki 2003: 114), ale także rodzaj kwalifikatorów. Wyjątkowo stosowanym parakwalifikacjom o formie zakazu/nakazu, towarzyszą częste propozycje: *lepiej, najlepiej, szlachetniej*, z odpowiednimi rozszerzeniami.

Wydaje się zatem, że Mrongowiuszowi najbliższa jest postawa umiarkowanego liberalizmu, która przejawia się „w subtelny preferowaniu jednych elementów kosztem innych, co prowadzi do zróżnicowania stylistycznego i odmianowego polszczyzny” (Markowski 1999: 27). Postawa pragmatyczna nacechowana funkcjonalnością, przeznaczeniem języka, wyższością idei skutecznego komunikowania nad rygorami gramatycznymi czy stylistycznymi.

Bibliografia

- Bieńkowski W. 1983, *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855. W służbie umiłowanego języka*, wyd. 2, Olsztyn.
- Bugajski M. 1999, *Świadomość językowa a świadomość lingwistyczna. Społeczne i naukowe potrzeby kultury języka*, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, Wrocław, s. 33–38.
- Encyklopedia języka polskiego* 1999, pod red. S. Urbańczyka, M. Kucaty, wyd. 3, poprawione i uzupełnione, Wrocław.
- Frączek A., Lipczuk R. 2004, *Słowniki polsko-niemieckie i niemiecko-polskie. Historia i terażniejszość*, Warszawa.

⁸ Z niem. „zapropozowany przez Trentowskiego”.

⁹ Z niem. „mój polski słownik”.

- Markowski A. 1999, *Postawy użytkowników wobec języka*, w: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, pod red. J. Miodka, Wrocław, s. 15–32.
- Piotrowski T. 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- Żmigrodzki P. 2003, *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*, Katowice.

**THE BILINGUAL GERMAN-POLISH DICTIONARY
FROM THE MIDDLE OF THE 19TH CENTURY
AS A RECORD OF LEXICOGRAPHER'S LINGUISTIC AWARENESS**

Summary

The author assumes that not only spelling or general dictionaries but also bilingual ones from different epochs are specific confirmation of their author's linguistic awareness. The authors proves this thesis analyzing selected manifestations of linguistic awareness (among the others, general knowledge of Polish, its inflective and stylistic varieties, attitude to borrowings from foreign languages and chronologically featured lexis, normativism) that are present in the German-Polish dictionary of C.C. Mrongovius from the middle of the 19th century. On this basis the author draws a conclusion that Mrongovius was closest to moderate liberalism, which is expressed in a delicate preference of some elements at the expense of others. This is a pragmatic attitude which is characterized by functionality, language purpose and superiority of the idea of effective communication over grammatical or stylistics restrictions.